TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 12
2013
KATOWICE
27.03.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

14,4 proc.

tyle wyniosła stopa bezrobocia w Polsce na koniec lutego.
WIĘCEJ » STRONA 4

Ponad 85 tys. osób wzięło czynny udział w strajku. Kolejne tysiące pracowników uczestniczyło w solidarnościowych akcjach protestacyjnych, pikietach i demonstracjach.

NASZ WSPÓLNY SUKCES

Foto: TŚD

Od 6.00 do 8.00 strajkowała większość zakładów przemysłowych, w tym m.in. Koksownia Przyjaźń. Dominik Kolorz symbolicznie otworzył akcję strajkową w przemyśle w Hucie Pokój

Plan został wykonany w 100 proc. To jest nasz wielki, wspólny sukces i sukces społeczeństwa naszego regionu – tak członkowie Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego podsumowali solidarnościowy strajk generalny na Śląsku i w Zagłębiu.

– W sumie strajk objął około 400 zakładów pracy. Na tory i drogi nie wyjechało 105 pociągów, 120 autobusów i 65 tramwajów. Strajkowało 165 placówek oświatowych – powiedział Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności podczas konferencji MKPS podsumowującej strajk generalny.

Strajk został przeprowadzony m.in w zakładach z branży hutniczej, koksowniach, energetyce, ciepłownictwie, górnictwie, przemyśle zbrojeniowym, metalowym i motoryzacyjnym, na kolei, w komunikacji miejskiej, służbie zdrowia i oświacie. Były to w większości dwugodzinne akcje strajkowe na pierwszych zmianach. W zakładach, których pracownicy nie mają prawa do strajku, oflagowano budynki i przeprowadzono akcję poparcia dla strajkujących. Częścią protestu były też pikiety w sześciu miastach regionu.

Jako pierwsi od 3.00 do 4.15 do strajku przystąpili pracownicy komunikacji miejskiej. Protest celowo został zorganizowany o tak wczesnej porze, aby był w jak najmniejszym stopniu uciążliwy dla mieszkańców Śląska i Zagłębia. Od 6.00 do 8.00 strajkowała większość zakładów przemysłowych. Dominik Kolorz symbolicznie otworzył akcję strajkową w przemyśle w Hucie Pokój w Rudzie Śląskiej. – Hutnictwo to ten dział, który jest najbardziej zagrożony ograniczeniem poziomu produkcji i utratą miejsc pracy. Ten strajk to wyraz determinacji mieszkańców Śląska i Zagłębia. Wierzymy, że ta iskra ze Śląska będzie sygnałem dla całego kraju, że można i trzeba walczyć o swoje prawa – mówił pod bramą rudzkiej huty szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Strajk w liczbach:

Ponad **85 tys.** pracowników strajkowało.
Blisko **400** zakładów pracy wzięło udział w akcji.
2,5 tys. osób uczestniczyło w pikietach i demonstracjach w **6** miastach naszego regionu.
Pikiety odbyły się też w **16** województwach.

O godzinie 8.00 rozpoczęła się dwugodzinna akcja strajkowa m.in. w większości placówek ochrony zdrowia, w oświacie i na kolei. Pociągi, które w momencie rozpoczęcia protestu były już w trasie, zjechały na najbliższe stacje. Jak zaznaczył Dominik Kolorz, kolej jest branżą szczególnie doświadczoną zwolnieniami. – Niedawno zwalniano pracowników Przewozów Regionalnych, teraz marszałek województwa Mirosław Sekuła poinformował, że rozpatrywane jest ograniczenie ok. 40 proc. kursów pociągów Kolei Śląskich. To niestety może oznacza kolejne zwolnienia pracowników, a na to kolejarze nie mogą już sobie pozwolić – podkreślił przewodniczący podczas spotkania z kolejarzami strajkującymi przy nastawni kolejowej w Katowicach.

Podczas konferencji prasowej podsumowującej akcję reprezentanci MKPS zapowiedzieli, że po świętach ponownie zaproszą stronę rządową do rozmów – Naszym celem nie było przeprowadzenie tego strajku, naszym celem jest przekonanie rządu do dobrych rozwiązań, które mamy i które uratują miejsca pracy i poziom życia mieszkańców naszego regionu. My swoją wolę do rozmów podtrzymujemy i oczekujemy, że zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami te rozmowy rozpoczną się wkrótce – powiedział Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ Sierpień 80.

Dominik Kolorz odniósł się do słów premiera Donalda Tuska, który ocenił, że postulaty strony związkowej są niejasne. – Apelujemy do pana premiera Tuska, aby przyjechał na Śląsk, aby spotkał się z MKPS, bo skoro ministrowie jego rządu nie są w stanie zrozumieć artykułowanych już od dłuższego czasu postulatów, to myślę, że konieczna jest bezpośrednia rozmowa z panem premierem – powiedział Kolorz.

Członkowie MKPS nawiązali też do zapewnień premiera Tuska, że dialog społeczny w Polsce jest na właściwym poziomie. Podkreślili, że gdyby Komisja Trójstronna była forum, na którym toczy się skuteczny dialog społeczny, to nie byłoby strajku. Przypomnieli, że postulaty w sprawie wsparcia dla sektora motoryzacyjnego, ochrony przemysłu energochłonnego czy ochrony przed skutkami pakietu klimatyczno-energetycznego były wysuwane już od 2011 roku i nie spotkały się z absolutnie żadnym odzewem ze strony rządu.

ŁUKASZ KARCZMARZYK
POD

Wszystkim pracownikom zakładów ze Śląska i Zagłębia, którzy wzięli aktywny udział w generalnym strajku solidarnościowym serdecznie dziękuję.

Bardzo licznym udziałem w proteście pokazaliście, że postulaty Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego są postulatami nas wszystkich.

Udowodniliście, że potraficie działać w myśl zasady jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Dziękuję także pracownikom tych zakładów i branż, które nie mają prawa do strajku, a mimo to potrafili pokazać, że się z nami solidaryzują.

Serdeczne podziękowania składam pracownikom sądów, w tym wiceprzewodniczącej Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa, Edycie Odyjas.
Bez Waszego zaangażowania przeprowadzenie tej akcji nie byłoby możliwe.

Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność Dominik Kolorz

Reklama
SKOK PROFIT
Kredyt do 150.000 zł.
– na dowolny cel
– na konsolidację
– na spłatę komornika
Rybnik
ul. Kościuszki 64
tel. 32 755 99 20
Rydułtowy
ul. Ofiar Terroru 9
tel. 32 457 55 78
www.skok-profit.pl

„Dlaczego szukacie Żyjącego pośród umarłych? Nie ma Go tutaj – zmartwychwstał"
(Łk 24,5-6)

Drodzy Czytelnicy „Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność"!

Dobra Nowina o zmartwychwstaniu Chrystusa
od wieków opromienia życie ludzi blaskiem Nadziei:
ich rodziny, miejsca pracy,
i wspólnoty wiary.

Z okazji Świąt Wielkanocnych,
proszę przyjąć najlepsze życzenia:
obfitości darów niebios,
pokoju serca oraz wszelkiej pomyślności.

Bliskość Zmartwychwstałego
oraz moc Ducha Parakleta
niech nieustannie ożywiają
Rodzinę Uczniów Chrystusa,
by była ona zawsze
poprzez świadectwo wzajemnego szacunku
i międzyludzkiej solidarności
– szczególnie wśród czasów trudnych i niespokojnych –
„solą ziemi i światłością świata" (Mt 5,13-14).

Na radosny czas Świąt Paschalnych,
przeżywanych w *Roku Wiary*,
wszystkim czytelnikom *Tygodnika*
z serca błogosławię!

+ Wiktor Skworc
ARCYBISKUP METROPOLITA
KATOWICKI

Wielkanoc, 2013

Droga Krzyżowa

Foto: TSD

Kilkaset osób przeszło 22 marca ulicami Katowic w tradycyjnej Drodze Krzyżowej. Nabożeństwo rozpoczęło się przed kopalnią Wujek. Jako pierwsi krzyż nieśli związkowcy ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – To nasz obowiązek, by każdego roku wraz z uczestnikami Drogi Krzyżowej oddać hołd dziewięciu górnikom, zamordowanym przez zomowców podczas pacyfikacji kopalni w 1981 roku – mówi uczestniczący w nabożeństwie wiceprzewodniczący regionalnych struktur Solidarności Sławomir Ciebiera.

Drogę Krzyżową rozpoczął pod Wujkiem kapelan śląsko-dąbrowskiej Solidarności ks. Stanisław Puchała, który wskazał na potrzebę gorącej modlitwy Kościoła, by dać świadectwo budowania międzyludzkiej solidarności i wzajemnej odpowiedzialności. – Idąc dziś Drogą Krzyżową chcemy objąć modlitwą Ojca Świętego Franciszka, ale również nade wszystko sprawy społeczne tu na Śląsku – mówił ksiądz Stanisław Puchała.

Rozważania każdej ze stacji oparte w tym roku na kanwie słów „Bądźcie solą tej ziemi", przygotowane zostały m.in. przez organizacje i stowarzyszenia katolickie, harcerzy oraz aktorów. – Przypomnijmy sobie to, co było dla nas naprawdę ważne. To, do czego wszyscy po latach tęsknimy. Prawdziwą solidarność. Umiłowanie Boga i Ojczyzny. Módlmy się za bezrobotnych, o jedność i prawdziwą braterską solidarność w naszej Ojczyźnie – mówił podczas rozważań I stacji, prowadzonych pod kopalnią Wujek Mieczysław Oko, przedstawiciel zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Tradycyjna Droga Krzyżowa od czternastu lat rozpoczyna się w piątek poprzedzający Niedzielę Palmową pod Pomnikiem-Krzyżem przy kopalni Wujek. Wierni idą ulicami miasta do katedry Chrystusa Króla. Tegorocznej Drodze Krzyżowej przewodniczył metropolita katowicki abp Wiktor Skworc.

BEA

TRZY pytania

bp Grzegorz Kaszak, ordynariusz diecezji sosnowieckiej

Święta Wielkanocne to triumf Boga

Jaką rangę ma Wielki Tydzień w liturgii Kościoła katolickiego?

– To najświętsze dni dla każdego chrześcijanina, bo przeżywamy wtedy szczyt tajemnicy zbawienia człowieka przez Boga. Bóg w tych dniach objawia każdemu z nas to, kim On sam jest dla nas i w tym samym czasie, kim my jesteśmy dla Niego. Bóg Ojciec jest najczystszą miłością, bo nie zawahał się wydać swojego jednorodzonego Syna, aby zbawić swoje umiłowane stworzenie – człowieka. Wydarzenia Wielkiego Tygodnia winny w człowieku budzić wdzięczność w stosunku do Pana Boga i zachęcać do konkretnej odpowiedzi na bezgraniczną miłość Jezusa Chrystusa.

Z jakimi refleksjami wierni powinni celebrować Święta Wielkanocne, okazywać Chrystusowi swą wdzięczność za Jego ofiarę dla całej ludzkości, adorować Krzyż i Grób Pański?

– Celebracja Wielkiego Tygodnia nie może to być celem samym w sobie. Adoracja krzyża ma prowadzić do radosnego poranka zmartwychwstania, po którym

Zmartwychwstanie jest przede wszystkim świadectwem mocy Boga, wynikającej z miłości.

odkupiony przez Chrystusa chrześcijanin musi głosić prawdę o Bogu. Bogu, że tak powiem miłosiernym, który pochyla się przed człowiekiem, szczególnie tym najsłabszym, najbardziej pokrzywdzonym, absolutnie wykluczonym, zaatakowanym przez zło. Uderzającym świadectwem tej prawdy o Bogu jest decyzja Ojca Świętego Franciszka, który postanowił, że celebra mszy św. w Wielki Czwartek, nabożeństwa Wieczerzy Pańskiej, nie odbędzie się w bazylice watykańskiej czy w bazylice św. Jana na Lateranie, ale w więzieniu dla nieletnich. I tym nieletnim młodym ludziom, poranionym przez grzech, dotkniętym przez zło papież obmyje nogi, dając nam przykład, że jedynym lekarstwem na zło tego świata jest miłość, która czerpie swą siłę z Eucharystii. Ten gest mówi sam za siebie. Nic dodać, nic ująć.

Czy cud Zmartwychwstania Chrystusa jest szansą na odnowienie naszej wiary i nawrócenie się do Boga?

– Zmartwychwstanie jest przede wszystkim świadectwem mocy Boga. Ta moc wynika z wszechmocnej potęgi miłości. Miłość Boga to jedyna siła stwórcza we wszechświecie. To Bóg, który jest miłością, a nikt inny. Jam jest Alfa i Omega, Początek i Koniec – jak usłyszymy w czasie celebracji tej tajemnicy podczas Wigilii Paschalnej. On jest Panem życia i śmierci. Ta prawda jest naszą nadzieją i lekarstwem na obserwowane gdzieniegdzie, także wśród chrześcijan, zgorzknienie i pesymizm. Triumf Boga jest triumfem jego miłości. Wydaje mi się, że już na początku swego posługiwania tą prawdą chce zarazić świat papież Franciszek.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Święta Wielkanocne nie zostały tak skomercjalizowane jak Święta Bożego Narodzenia Bronią się dzielnie. W supermarketach nikt nie puszcza na miesiąc przed Wielkanocą pieśni „Chrystus zmartwychstan jest", ani nawet „Jużem dość pracował dla Ciebie człowiecze". Nie wiadomo, czy z pokory i szacunku wobec sfery sacrum, czy może ze strachu przed karą boską i gniewem klientów. Niemniej krok po kroku komercjalizacja wkrada się również w ten wielkanocny czas. Tłumy ateistów oraz wierzących, ale niepraktykujących, w Wielką Sobotę ustawiają się przed kościołami, aby poświęcić koszyki z szynką, jajkami, kiełbasami i chrzanem. Wiara wiarą, modlitwa modlitwą, ale wielkanocne śniadanie bez święconki to jak Boże Narodzenie bez choinki. Ale po co to jest święcone, to już nie ma znaczenia. Niedziela Wielkanocna, jak wiadomo, służy opychaniu się szynkami, jajami, żurkiem, barszczem białym oraz mazurkami, babami i czekoladowymi zajączkami. Jacyś oldskulowi kolesie idą na rezurekcję, ale co to jest? Msza taka jakaś czy przemarsz.

Jest taki zwyczaj, który przywędrował do nas z Niemiec. Swego rodzaju wielkanocny święty Mikołaj, zwany Zajączkiem. Ów Zajączek zostawia dzieciom ukryte w ogródku lub w mieszkaniu jakieś drobne upominki i słodycze. Dopóki to są słodycze i drobnostki, to jest w porządku, ale kiedy zajączek zacznie przynosić rowery, laptopy lub quady, to już będzie po Wielkanocy. Będą dwa ważne święta chrześcijańskie „pod choinkę" i „na zajączka". Wiem, wiem. Każdy był dzieckiem. Ale wyobraźcie sobie, co będzie, gdy marketingowcy dostaną w swoje łapska taką gratkę.

W Poniedziałek Wielkanocny, wiadomo, trzeba lać z plastikowych jajek, pistoletów czy wiader. Plastikowe jajka to już przeszłość. Teraz króluje broń żywcem wyjęta z filmu „Faceci w czerni", tyle, że na wodę. Jeszcze nie widziałem wiader

Foto: wikipdia.pl

Dopóki to są słodycze i drobnostki, to jest w porządku, **ale kiedy zajączek zacznie przynosić rowery, laptopy lub quady, to już będzie po Wielkanocy.**

śmigusowo-dyngusowych w ofercie, ale w przyszłości, kto wie?

Ktoś powie, że smęcę, że się czepiam, bo przecież Świętom Wielkanocnym od zawsze towarzyszyły pogańskie zwyczaje zaadoptowane przez Kościół i wykorzystywane do tłumaczenia tajemnicy odradzającego się życia. Wiadomo też przecież, że wszystkim świętom kościelnym od stuleci towarzyszą jarmarki. Taki odpust na przykład. Dzieciom z mojego pokolenia kojarzył się nie z odpuszczeniem win, tylko z wystrzałami z „korkowców", z lusterkami z czterema pancernymi, klamrami do pasków z napisem „AC/DC", z pierścionkami z niebieskim lub czerwonym oczkiem i ze słodyczami, w tym z nieśmiertelnymi sercami z piernika.

Może i smęcę, ale nie chodzi mi o sam fakt sąsiedztwa święta i jarmarku, sąsiedztwa sacrum i profanum, ale o proporcje i hierarchie. Niedziela Wielkanocna to najważniejszy dzień w roku dla każdego katolika. To dzień Zmartwychwstania Pańskiego. To sedno chrześcijańskiej wiary – wiara w zmartwychwstanie. Ta wiara stoi w zasadniczej opozycji wobec nieodpowiedzialności, wobec życia z dnia na dzień, wobec braku pokory, wobec braku szacunku dla drugiego człowieka. Ta wiara jasno mówi, co jest dobre, a co jest złe. Jarmark jest towarzyszącą ludziom słabością. Był, jest i będzie. Rzecz w tym, żeby jarmark nie stawał w roli głównej, a Zmartwychwstanie nie było spychane do roli pretekstu, aby zjeść, napić się i zabawić. Tak jak w pozostałe weekendy.

JEDEN Z DRUGĄ:)

Pierwszy od trzydziestu lat generalny strajk na Śląsku przeprowadzony został we wszystkich branżach przemysłowych. Akcję poparli też pracownicy oświaty, służby zdrowia oraz instytucji publicznych.

Solidarnościowy strajk generalny

Foto: TSD

Strajk został przeprowadzony m.in. w hutnictwie, na kolei, w energetyce, w koksowniach, w ciepłownictwie, w górnictwie i w przemyśle zbrojeniowym, metalowym, w komunikacji miejskiej, w służbie zdrowia i w oświacie

Protest rozpoczęli pracownicy Tramwajów Śląskich. – Od godziny 3.00 do 4.15 na trasy nie wyjechało 65 tramwajów – relacjonuje Antoni Krzęciesa, szef Solidarności w Tramwajach Śląskich. Kwadrans po trzeciej do strajkujących tramwajarzy przyłączyły się przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej. – Akcja przebiegła zgodnie z planem. Wszystkie autobusy zostały w zajezdni. W tym czasie kierowcy dyskutowali o przyczynach strajku – mówi Bronisław Malorny, przewodniczący Solidarności w PKM Świerklaniec. Natomiast kolejarze przystąpili do akcji o godz. 8.00. Stanęły wszystkie pociągi w regionie.

Stanęły zakłady przemysłowe

Zakłady przemysłowe Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zastrajkowały o godz. 6.00. – Pracownicy spółek z Grupy Kapitałowej Huty Pokój po rozpoczęciu protestu zgromadzili się w swoich wydziałach w wyznaczonych miejscach. Ze względu na trzyzmianowy system pracy, czynny udział w strajku wzięli wyłącznie pracownicy pierwszej zmiany, ale w referendum akcję strajkową poparła zdecydowana większość załogi – mówi Józef Skudlik, przewodniczący Solidarności w Hucie Pokój. Strajkowali też pracownicy zbrojeniówki, m.in. Zakładów Mechanicznych Bumar-Łabędy w Gliwicach. – Ludzie nie opuścili swoich stanowisk, ale w trakcie protestu powstrzymali się od pracy – podkreśla Zdzisław Goliszewski, przewodniczący Solidarności w firmie. I dodaje, że w akcji wzięła udział zdecydowana większość pracowników pierwszej zmiany.

W zakładach z branży ciepłowniczej wstrzymane zostały wszystkie prace remontowe, przygotowawcze i administracyjne oraz związane z obsługą klientów. – Z samego rana przeprowadzone zostały masówki na temat postulatów strajkowych i sytuacji na Śląsku – relacjonuje Dariusz Gierek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność.

Stanęły też wszystkie kopalnie

Do strajku przystąpili górnicy ze wszystkich spółek węglowych. Na początku pierwszej zmiany na dół zjechały tylko służby zabezpieczające i pracownicy odpowiedzialni za utrzymanie ruchu w kopalniach. – Reszta górników została w cechowni. Przeprowadzaliśmy masówki, rozmawialiśmy o postulatach strajkowych, odpowiadaliśmy na pytania – mówi Grzegorz Sułkowski, przewodniczący Solidarności w sosnowieckiej kopalni Kazimierz-Juliusz.

Pacjenci popierają

Protest poparli pracownicy placówek ochrony zdrowia. Związkowcy ze Szpitala Specjalistycznego w Dąbrowie Górniczej przez trzy godziny prowadzili akcję informacyjną wśród pacjentów i pracowników placówki. – Spotkaliśmy się z dużym zrozumieniem. Pacjenci podkreślali, że jeżeli rząd nie spełni naszych postulatów, to razem z nami wyjdą na ulice. Mówili, że nas popierają, chociaż ze względu na strajk mieli problemy z dotarciem do szpitala – zaznacza Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca Solidarności w szpitalu.

Strajkowali nauczyciele

W części placówek oświatowych, m.in. w LO nr 1 w Rybniku strajkowali wszyscy nauczyciele, którzy w tym czasie byli w pracy. – Nauczyciele zostali w pokoju nauczycielskim. Wcześniej uczniowie byli poinformowani o strajku. Większość z nich nie przyszła rano do szkoły, a ci, którzy przyszli, przebywali w świetlicy – relacjonuje Stanisław Kucharczak, nauczyciel historii w rybnickim liceum. We wszystkich szkołach strajk wyglądał podobnie. Nauczyciele, którzy do niego przystąpili, nie prowadzili lekcji, a obowiązkiem dyrekcji było zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa. Protest poparli też nauczyciele przedszkoli i szkół specjalnych, którzy nie mogli podjąć czynnej akcji strajkowej.

Ubrali się na czarno

Pracownicy instytucji publicznych swoje poparcie dla strajkujących wyrazili, ubierając się na czarno. Tak było w części sądów oraz w chorzowskim oddziale ZUS-u. – Rozdawaliśmy też ulotki informujące o powodach strajku generalnego w regionie – relacjonuje Damian Eksterowicz z Solidarności ZUS w Chorzowie.

Myśleli, że nam się nie uda

O godz. 9.00 w sześciu miastach regionu odbyły się pikiety i demonstracje wspierające strajk generalny. W każdej z nich uczestniczyło po kilkaset osób.

– Rządzący myśleli, że nam się nie uda. Robili wszystko, żeby ten strajk nie wyszedł. Ale nasz protest się udał, bo miarka się przebrała. Determinacja ludzi jest już ogromna. Pokazaliśmy, że razem możemy zrobić wiele. W imieniu central związkowych wszystkim wam za to dziękuję – mówił Mirosław Truchan, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności podczas pikiety przed Urzędem Wojewódzkim w Katowicach.

Poparcie dla sądowników

Strajk w regionie był również wyrazem poparcia dla pracowników sądownictwa, którzy od długiego czasu walczą o godne płace. – Nasze zarobki są już od pięciu lat zamrożone. Dziewczyny zarabiają po 1,3 tys. zł na rękę, a wiele z nich jest samotnymi matkami. My w sądach nie możemy strajkować, ale cieszymy się, że dziś wszyscy solidarnie również w naszym imieniu – górnicy, urzędnicy, hutnicy, pielęgniarki – złączyli się pod jednym sztandarem i powiedzieliśmy „Mamy dość" – mówiła Edyta Odyjas, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa.

Kukiz wsparł akcję w regionie

W katowickiej pikiecie uczestniczył też Paweł Kukiz, założyciel ruchu Zmieleni pl. Podkreślił, że obecnie w Polsce dzięki wiedzy i kompetencjom nie można niczego osiągnąć, jeśli nie ma się układów w partyjnych klanach.

– Tu trzeba być posłusznym wobec wodza. Kto nie jest z nami ten przeciw nam. Musimy uporządkować państwo, zmieniać system, który powoduje, że ludzie nie mają siły przebić się ze swoimi postulatami. Całym sercem jestem z waszymi żądaniami, również finansowymi, bo jeśli wy będziecie bogatsi, to mojej rodzinie będzie się lepiej powodzić. Koncerny muzyczne wciąż mnie ograbiają i płacą mi ochłapy, ale moje płyty kupują przecież pracownicy – mówił Paweł Kukiz.

Pikiety poparcia dla strajku odbyły się również w Sosnowcu, w Jastrzębiu-Zdroju, Rybniku, Świętochłowicach i Siemianowicach Śląskich. W Zawierciu związkowcy z Solidarności przeprowadzili godzinną blokadę drogi krajowej nr 78.

BEATA GAJDZISZEWSKA
AGNIESZKA KONIECZNY

Cała Polska poparła strajk generalny na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

We wszystkich miastach wojewódzkich odbyły się pikiety poparcia dla solidarnościowego strajku generalnego na Śląsku. Wzięło w nich udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

W demonstracji w Gdańsku uczestniczył przewodniczący Solidarności Piotr Duda. – Dzisiaj jest wielki dzień dla ruchu związkowego w Polsce. Na Śląsku po raz pierwszy od 30 lat zorganizowano strajk generalny. Ale jednocześnie jest to bardzo smutny dzień dla polskiej demokracji. To rząd zmusił nas do tego, abyśmy sięgnęli po ten najmocniejszy oręż związkowy – powiedział przewodniczący Komisji Krajowej. Podkreślił, że do strajku wcale nie musiało dojść. Doprowadziła do niego postawa rządu, który nie chciał rozmawiać przy stole. Piotr Duda przypomniał, że Solidarność domaga się od rządu wycofania ze zmian w Kodeksie pracy, umożliwiających wprowadzenie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy. Zdaniem związkowców po nowelizacji Kodeksu pracy pracownicy staną się niewolnikami. – Politycy mówią, że mamy całować pracodawców po rękach za to, że w ogóle mamy pracę – dodał szef Solidarności. Zaznaczył też, że w okresie kryzysu dysproporcje między bogatymi i biednymi jeszcze wzrosły. W czasie gdy w ubiegłym roku po raz pierwszy od wielu lat spadły płace realne, rządzący przyznają sobie olbrzymie premie, a kadra menedżerska otrzymuje milionowe nagrody. – Wygląda na to, że w Polsce mają być tylko bogaci i biedni – powiedział Piotr Duda.

O zorganizowanie demonstracji przed urzędami wojewódzkimi w całej Polsce zaapelowała Komisja Krajowa NSZZ Solidarność. Oprócz wycofania się rządu ze zmian w Kodeksie pracy, pozwalających na uelastycznienie czasu pracy, KK przedstawiła też swoje postulaty. Są one zbieżne z żądaniami zgłoszonymi przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy. Chodzi o:

- Zaniechanie likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze,
- Uchwalenie przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych,
- Zaprzestanie likwidacji szkół i przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy,
- Stworzenie osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego,
- Podwyższenie wysokości płacy minimalnej zgodnie z projektem złożonym przez NSZZ „Solidarność",
- Stworzenie ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych.

Na 17 kwietnia KK wyznaczyła rządowi termin przedstawienia stanu realizacji zgłoszonych postulatów. Jeżeli tak się nie stanie, związkowcy zapowiadają zorganizowanie do końca września ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

AGA

Pod koniec lutego bezrobocie w Polsce wyniosło już 14,4 proc. Jak wskazuje GUS, w naszym kraju maleją nakłady na inwestycje, pogarsza się koniunktura w przemyśle i nastroje konsumenckie. Rosną za to długi i deficyt budżetowy.

Złe wieści z gospodarki

W lutym odnotowano wzrost bezrobocia zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jak i w ujęciu rocznym. W zeszłym miesiącu liczba nowo zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła niespełna 225 tys. osób. Pod koniec lutego 422 zakłady zadeklarowały zamiar zwolnienia kolejnych 34,3 osób. Masowych zwolnień nie rekompensują nowo powstające miejsca pracy, bo tych w gospodarce jest coraz mniej. W całym 2012 roku w naszym kraju utworzono 465 tys. miejsc pracy, czyli o prawie 20 proc. mniej niż rok wcześniej.

Zdaniem prof. Jerzego Żyżyńskiego, ekonomisty z Uniwersytetu Warszawskiego na wzrost bezrobocia bezpośredni wpływ ma coraz gorsza kondycja polskiego przemysłu i brak polityki przemysłowej rządu. – Siłę gospodarki budują głównie duże przedsiębiorstwa, które mogą swoje produkty sprzedawać za granicą. Niestety w Polsce zlikwidowano większość przemysłu. Z kolei te przedsiębiorstwa, które pozostały lub powstają obecnie, to albo małe firmy nie mające szans na ekspansję, albo zakłady uzależnione od tego co dzieje się w zachodnich krajach UE. Jeżeli tam gospodarka zwalnia, to nasze firmy redukują zatrudnienie – mówi prof. Żyżyński.

Na wzrost bezrobocia bezpośredni wpływ mają **coraz gorsza kondycja polskiego przemysłu i brak polityki przemysłowej rządu.**

Coraz gorsza sytuacja na rynku pracy oraz malejąca realna wartość wynagrodzeń negatywnie wpływają na nastroje konsumenckie. W obawie przed utratą pracy niechętnie kupujemy towary i usługi, a to właśnie popyt wewnętrzny w ostatnich latach był motorem napędowym polskiej gospodarki. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, tak złe nastroje konsumenckie jak obecnie ostatni raz obserwowaliśmy w 2004 roku. – Pomyślność gospodarcza bierze się z tego, że ludzie produkują dobra, zarabiają pieniądze, a później je wydają. Wydane pieniądze wracają do przedsiębiorców i do gospodarki. Tak więc im ludzie zarabiają więcej, tym lepiej dla przedsiębiorców jako zbiorowości. Niestety znaczna część pracodawców w Polsce lobbuje, aby płaca minimalna była jak najniższa, a wynagrodzenia rosły jak najwolniej. Na krótką metę poszczególni pracodawcy na tym zyskują, ale w dłuższej perspektywie tracimy wszyscy – tłumaczy prof. Żyżyński.

Foto: internet
Malejąca realna wartość wynagrodzeń negatywnie wpływa na nastroje konsumenckie

Złe wieści z gospodarki, to problem nie tylko dla budżetów domowych Polaków, ale również dla państwowej kasy. Powiększająca się rzesza osób bez pracy, oznacza mniejsze wpływy z podatków. Tylko w dwóch pierwszych miesiącach tego roku deficyt budżetowy osiągnął 21,7 mld zł, co stanowi 60,9 proc. kwoty założonej w ustawie budżetowej na cały rok.

Zdaniem wielu ekonomistów nierealne założenia budżetu już niedługo spowodują konieczność jego nowelizacji. Jak tłumaczy prof. Żyżyński, rząd może tego dokonać na dwa sposoby. Po pierwsze można pożyczyć więcej pieniędzy. – Samo pożyczanie pieniędzy przez państwo nie jest niczym złym. Pod warunkiem, że pożycza się je w kraju i koszt obsługi długu, czyli odsetki od obligacji wracają do gospodarki. Natomiast jeżeli pożyczamy pieniądze za granicą, znaczna część naszego dochodu narodowego jest transferowana do innych krajów – mówi ekonomista.

Drugi sposób to obcięcie wydatków budżetowych, co, jak pokazuje przykład Grecji czy Hiszpanii, tylko pogłębi kryzys. – Załóżmy, że w swoim budżecie domowym ograniczamy wydatki, bo chcemy wyremontować mieszkanie. Kiedy już zaoszczędzimy odpowiednią sumę, kupujemy materiały budowlane, a robotnik którego zatrudniliśmy do remontu zarobi pieniądze, które później wyda. W ten sposób pieniądz cały czas krąży w gospodarce i przyczynia się do jej rozwoju. Natomiast w przypadku cięć w budżecie, te pieniądze nie wrócą do gospodarki i wtedy trudno myśleć o jakimkolwiek wzroście – podkreśla prof. Jerzy Żyżyński.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Jednorazowe premie w Kompanii Węglowej

Pracownicy Kompanii Węglowej otrzymają w kwietniu jednorazową premię, na którą zarząd przeznaczy ponad 70 proc. funduszu motywacyjnego. To efekt zakończonych 19 marca negocjacji płacowych w spółce.

– Premie otrzymają wszyscy pracownicy Kompanii, a nie jak postulował zarząd, wyłącznie pracownicy kopalń. Umówiliśmy się również, że w przyszłości w przypadku wzrostu wskaźnika wynagrodzeń, przeznaczymy jego część na odbudowę funduszu motywacyjnego – mówi Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

Jak wskazuje przewodniczący, premie pozwolą uzupełnić budżety domowe pracowników Kompanii po wydatkach związanych ze zbliżającymi się świętami. – Ich wysokość będzie uzależniona od liczby przepracowanych dniówek w pierwszym kwartale 2013 roku oraz od tego, czy ktoś pracuje na dole, na przeróbce, jest fizycznym pracownikiem na powierzchni, czy pracownikiem administracji. Przy czym ta pierwsza grupa dostanie najwięcej, a ostatnia najmniej – tłumaczy Jarosław Grzesik.

Oprócz premii dodatkowe 0,7 proc. tegorocznego wskaźnika wynagrodzeń w KW zostanie przeznaczone na wyrównanie dysproporcji płacowych pomiędzy poszczególnymi kopalniami spółki. – Ten zapis zagwarantowaliśmy już w zasadzie w ubiegłorocznym porozumieniu płacowym. Dzisiaj te dysproporcje wynoszą niespełna 190 zł brutto. Po uruchomieniu środków, które wynegocjowaliśmy, zmaleją one do niecałych 60 zł – zaznacza szef górniczej „S”.

Zarząd Kompanii i związki zawodowe ponownie zasiądą do rozmów płacowych po upływie pierwszego półrocza i analizie sytuacji ekonomicznej spółki. – Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja na rynku węgla jest trudna, dlatego nie domagaliśmy się obecnie większego wzrostu wynagrodzeń. Mamy jednak nadzieję, że w drugim półroczu sytuacja się zmieni i wtedy będziemy mogli przystąpić do negocjacji na temat rzeczywistego wzrostu płac w Kompanii Węglowej – mówi Grzesik.

ŁK

Przedłużyć wydobycie w kopalni Borynia

Solidarność z Jastrzębskiej Spółki Węglowej popiera apel dyrektora kopalni Borynia-Zofiówka Czesława Kubaczka do mieszkańców Żor o wsparcie planów związanych z przedłużeniem wydobycia w kopalni Borynia. Wiążą się one z zagospodarowaniem złoża „Żory-Warszowice” po dawnej żorskiej kopalni.

Jeżeli plany dyrekcji zostaną zrealizowane, kopalnia będzie mogła funkcjonować do 2042 roku, jeżeli nie – zakład przestanie istnieć już w 2025 roku. Pracę straci nie tylko 3,5 tysiąca ludzi zatrudnionych w kopalni, ale także pracownicy firm kooperujących. Na jedno miejsce pracy w kopalni przypadają cztery w zakładach działających w tzw. otoczeniu, czyli m.in. w firmach transportowych, czy dostarczających materiały.

O koncesję umożliwiającą przedłużenie wydobycia KWK Borynia stara się już od sierpnia 2010 roku, ale prezydent Żor i Rada Miasta zwlekają z podjęciem decyzji. – Mam nadzieję, że władze Żor pójdą po rozum do głowy, bo z samych galerii handlowych gminy nie da się utrzymać. Skoro na jej terenie znajdują się pokłady węgla, to należy po nie sięgnąć – mówi Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w JSW.

Pole, o które stara się kopalnia Borynia, znajduje się na granicy Żor i Jastrzębia-Zdroju oraz na terenie Pawłowic. W planie zagospodarowania przestrzennego Jastrzębia-Zdroju i Pawłowic zostało ujęte jako teren górniczy, więc tam nie ma problemu. Problem jest natomiast z częścią leżącą po stronie Żor. Roman Brudziński podkreśla, że Borynia ma możliwość stosunkowo prostego sięgnięcia po to złoże, ponieważ jego część była już wybierana. Wiceprzewodniczący Solidarności w JSW zaznacza też, że znajdujący się tam węgiel to węgiel koksowy typu 35, czyli dobrej jakości.

W apelu dyrektor Kubaczka przekonuje mieszkańców Żor, że wydobycie będzie bezpieczne dla miasta. – Mamy zamiar pogodzić nasze plany rozbudowy kopalni z interesami i poczuciem bezpieczeństwa gmin, na terenie których chcemy rozpocząć eksploatację. Wiemy, że taki kompromis jest możliwy – zapewnia. Jego zdaniem o tym, że można dojść do porozumienia, świadczy postawa władz Jastrzębia-Zdroju, Pawłowic i Szusca, gdzie radni uchwalili już zmiany w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, dając górnictwu zielone światło.

AGA

Platforma Oburzonych zwróci się do prezydenta Komorowskiego z wnioskiem o zmianę przepisów dotyczących referendum ogólnokrajowego – zapowiedział w historycznej sali BHP przewodniczący NSZZ Solidarność Piotr Duda. 16 marca w Gdańsku zebrali się przedstawiciele ok. 100 organizacji społecznych, stowarzyszeń i związków zawodowych.

Spotkanie Platformy Oburzonych

Historyczna sala BHP znowu żyje, znowu jest w niej duch solidarności i patriotyzmu. Są tu związki zawodowe, stowarzyszenia i fundacje, które powstały nie dlatego, że miały taki kaprys. Powstały dlatego, że mają konkretne problemy z obecną władzą i nie tylko z obecną. W Polsce dialog społeczny legł w gruzach i trzeba mocno o tym powiedzieć – mówił Piotr Duda, witając uczestników spotkania zorganizowanego przez NSZZ Solidarność.

W swoim wystąpieniu szef Solidarności zwrócił uwagę, że od 1989 roku nie odbyło się w Polsce ani jedno ogólnokrajowe referendum z inicjatywy społeczeństwa, choć tylko w zeszłym roku pod różnymi inicjatywami obywatelskimi podpisało się niespełna 5 mln osób. Podkreślił, że przeprowadzenie referendum, pod którym obywatele zebrali odpowiednią liczbę podpisów, powinno być obligatoryjne dla rządzących, a nie uzależnione od decyzji parlamentu. – Nie rozwiążemy dzisiaj, jutro czy pojutrze wszystkich problemów Polek i Polaków, ale możemy im przywrócić więcej demokracji. I nie wystarczą już tylko kolejne stanowiska, apele i postulaty na kartkach, bo rządzący się z nimi nie liczą. Tych uchwał i stanowisk nawet portierzy w poszczególnych ministerstwach nie czytają – zaznaczył Piotr Duda.

> Nie rozwiążemy dzisiaj, jutro czy pojutrze wszystkich problemów Polek i Polaków, **ale możemy im przywrócić więcej demokracji.**

Paweł Kukiz, założyciel ruchu Zmieleni.pl mówił w sali BHP o potrzebie zmiany ordynacji wyborczej i wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych. Podkreślał, że dzisiaj o tym, kto zasiada w parlamencie, decydują wyłącznie „partyjni wodzowie", którzy układają listy wyborcze. Zaznaczył, że posłowie muszą być odpowiedzialni przed wyborcami, a nie przed szefem swojej partii. – Efektem naszego spotkania musi być głośno słyszalny postulat o konieczności przywrócenia obywatelom podmiotowości, większego udziału obywateli w sprawowaniu władzy. My mamy swoje prawa, które tak pięknie opisane są w Konstytucji. Każdy obywatel ma prawo wypowiedzieć się w referendum ogólnokrajowym na temat ważnych spraw dla Polski. Owszem.

Foto: ZR Gdańsk

Liderzy Platformy Oburzonych - Piotr Duda i Paweł Kukiz

Nawet osiem milionów obywateli może przynieść podpisy. Ale co z tego, jeżeli o tym czy naród jest mądry czy głupi stanowi pan Niesiołowski z panem Hofmanem i kilkoma jeszcze innymi panami – mówił muzyk.

Piotr Duda podkreślił również, że Platforma Oburzonych nie jest inicjatywą o charakterze politycznym. – To nie jest walka Dudy, Solidarności o żaden polityczny byt. Dla wielu jest niezrozumiałe, że nie walczymy o stołki w Sejmie. My dążymy do dialogu, a nie konfrontacji. Ale jeśli nie ma drugiej strony do dialogu przy stole, to trzeba tej drugiej strony poszukać, albo zmienić – przekonywał przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S".

Na koniec spotkania w sali BHP odczytano treść przesłania, które po konsultacjach ma zostać przekazane prezydentowi RP Bronisławowi Komorowskiemu. – My podpisani poniżej, przedstawiciele ponad 100 organizacji społecznych, fundacji, stowarzyszeń, związków zawodowych i inicjatyw obywatelskich, zwracamy się do Prezydenta RP z apelem i wnioskiem o wszczęcie procedury zmiany Konstytucji w zakresie przepisów o ogólnokrajowym referendum, które umożliwi obywatelom decydowanie w tak kluczowych sprawach jak wiek emerytalny, ordynacja wyborcza, finansowanie partii politycznych, ilość posłów, czy istnienie Senatu – czytamy w dokumencie.

Jak tłumaczył przewodniczący Komisji Krajowej, adresatem przesłania Platformy Oburzonych jest prezydent, gdyż to on obok posłów i Senatu posiada prawo zgłoszenia projektu zmian w ustawie zasadniczej dotyczących referendum ogólnokrajowego. – Jeżeli pan prezydent nie będzie chciał nam w tym pomóc, to my wiemy, co mamy dalej robić – zaznaczył Duda.

W historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej zgromadziło się ok. 350 osób. Oprócz przedstawicieli Solidarności OPZZ i Forum Związków Zawodowych w spotkaniu uczestniczyli członkowie fundacji, stowarzyszeń i organizacji społecznych z całego kraju, m.in. Zmieleni.pl, Obywatele Decydują, Nie dla Acta, Akcja Katolicka czy Krajowe Forum Samorządowe.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Ludziom pracy trzeba przywrócić godność

W naszym kraju konieczna jest dziś koalicja na rzecz przywrócenia godności człowiekowi pracy, a pracy należnego jej miejsca w kalendarzu ludzkiej aktywności – uważa arcybiskup katowicki, Wiktor Skworc.

Znaczenie pracy w życiu społeczeństwa i godność ludzi, którzy ją wykonują, były ważnymi wątkami homilii wygłoszonej przez metropolitę katowickiego podczas mszy św. w intencji rzemieślników. Uroczystość odbyła się 16 marca w parafii św. Michała Archanioła w Rudzie Śląskiej z okazji wspomnienia św. Klemensa, patrona piekarzy oraz św. Józefa, patrona robotników.

Zwracając się do uczestników uroczystości, abp Wiktor Skworc przypomniał, że Wielki Post przedstawia Chrystusa w tajemnicy zbawczego trudu i męki, poprzez które ukazany został sens ludzkiej pracy. Jego zdaniem, przez pracę człowiek staje się bardziej człowiekiem, podmiotem i osobą. – Ludzka praca jest twórczością, sposobem realizowania się człowieka oraz sposobem wyrażania siebie – zaznaczył. Metropolita katowicki podkreślił, że praca jest fundamentem życia społecznego. – Podtrzymuje nas, pomaga rozwijać zdolności i talenty, pomaga dojrzewać ku pełni człowieczeństwa – dodał.

Foto: wikipedia.pl

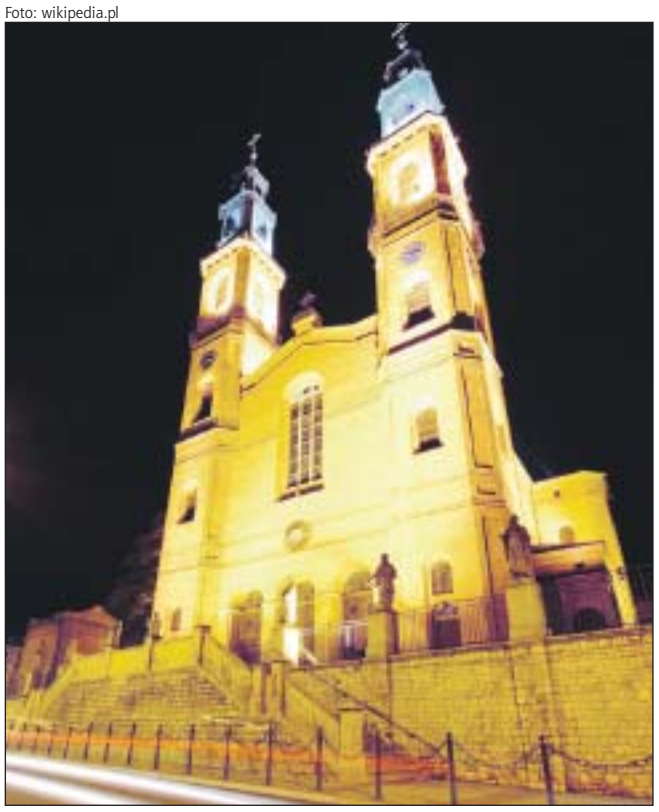

Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich to jeden z symboli nauczania i misji śląskiego Kościoła

Praca jak towar

W trakcie homilii poruszony został także wątek trudnej sytuacji wielu pracowników. – Dziękujmy Bogu dziś za dar pracy, choć od grzechu pierwszych ludzi niesie on ze sobą pot, trud, wysiłek. Choć bywa traktowana jak towar wraz z człowiekiem, który ją wykonuje, choć czasem nie przynosi satysfakcji, choć czasem jej brakuje – powiedział. Metropolita katowicki podkreślił, że przedmiotowe traktowanie człowieka pracy wzbudza niepokój kapłanów. Szczególnie wówczas, gdy prowadzi do wyzysku i całkowitego podporządkowania oraz odbiera czas przeznaczony na odpoczynek. – W naszym kraju potrzebna jest dziś koalicja na rzecz przywrócenia godności człowiekowi pracy, a pracy należytego jej miejsca w kalendarzu ludzkiej aktywności. Myślę tu zwłaszcza o niedzieli, która jest zawłaszczana przez obowiązek pracy, przez system, który dopuszcza łamanie prawa do właściwego odpoczynku, rozwijania więzi rodzinnych – powiedział. I przypomniał, że udało się doprowadzić do przywrócenia dnia wolnego w niektóre święta kościelne, ale nierozwiązany wciąż pozostaje problem niedzieli, będącej dla wielu Polaków dniem pracy.

O problemach rzemieślników

Abp Skworc podziękował rzemieślnikom za codzienny trud i podkreślił, że każdego dnia muszą napotykać na mnóstwo przeciwności. Utrudnienia w prowadzeniu działalności wiążą się m.in. z systemem kontroli podatkowej. – To właśnie szeroka skala niszczenia firm i przedsiębiorczości obywateli przez urzędników leży u podstaw społecznego ruchu „Niepokonanych", którego celem jest przywrócenie wolności gospodarczej – podkreślił. Jego zdaniem wielu rzemieślników nie ma następców, bo brakuje nie tylko szkół zawodowych, ale także pozytywnych wzorców i szacunku dla człowieka uczciwej, rzemieślniczej pracy.

Blisko pracowników

Abp Wiktor Skworc na metropolitę katowickiego mianowany został pod koniec października 2011 roku. Związkowcy ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności wyrażali wówczas nadzieje, że nowemu arcybiskupowi bliskie będą problemy ludzi pracy. Z tej strony dał się poznać już wcześniej, m.in. gdy jako biskup tarnowski krytykował pracodawców za wyzyskiwanie pracowników i niskie, często nie wypłacane na czas wynagrodzenia. W swoich homiliach poruszał problemy biedy i rosnącego bezrobocia oraz wskazywał na konieczność utrzymywania miejsc pracy w okresie kryzysu.

AGNIESZKA KONIECZNY

Myli się ten, kto sądzi, że Wielkanoc na Śląsku niczym nie różni się od świętowania w pozostałych regionach kraju. Obrzędy palenia Judasza czy procesje konne nie są znane w innych częściach Polski. Kultywowane do dziś są cennym elementem śląskiego folkloru.

Tradycje Wielkiego Tygodnia i Wielkiej Nocy w regionie

Już śląska palma wielkanocna, święcona w rozpoczynającą Wielki Tydzień Niedzielę Palmową, wyraźnie różni się od palm z innych regionów. Jest skromna, ułożona z zielonych gałązek. Związana jest rzemykiem z końskiego bicza, zwanym hajką.

– Przynajmniej jeden krzew w śląskiej palmie musi mieć kolce jak w cierniowej koronie Chrystusa i gałązkę czerwonej wierzby, która jest symbolem Jego krwi. Śląska tradycja nakazywała, wkładać też do palmy krzew zwany kokoczką, który symbolizował koguta. Kur swoim pianiem przypominał św. Piotrowi, że zaparł się Chrystusa – mówi Marek Szołtysek, śląski pisarz, publicysta i znawca regionalnych tradycji.

Tylko wśród mieszkańców Śląska rozpowszechniony był zwyczaj, aby w Wielki Piątek obmywać twarz, ręce i nogi w strumykach, w rzekach i w stawach. Ta tradycja przetrwała do dziś na Śląsku Cieszyńskim. Obrzęd nawiązuje do przewrócenia Chrystusa przez jednego z prowadzących go na sąd strażników do potoku Cedron.

W Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim do dziś zachował się wielkopiątkowy zwyczaj palenia Judasza. Obrzęd poprzedza pochód mieszkańców ze słomianą, kilkumetrową kukłą zdrajcy, przyozdobioną naszyjnikiem z trzydziestoma srebrnikami.

Rozpowszechniony był zwyczaj, aby **w Wielki Piątek obmywać twarz, ręce i nogi w strumykach i w rzekach.**

– Dzieci klekoczą „klekotkami", bo w Wielki Piątek milkną dzwony. Judasza prowadzą strażacy przebrani za strażników. Pod urzędem miasta odbywa się jego sąd, w którym sędzią jest burmistrz. Wraz ze spaleniem Judasza symbolicznie ginie zło i następuje duchowe odrodzenie – opowiada Szołtysek.

Zdecydowanie najbardziej widowiskowym blisko 300-letnim, śląskim zwyczajem wielkanocnym, który przetrwał do dziś w kilku miejscowościach naszego regionu, są odbywające się w drugi dzień świąt wielkanocne procesje konne. Ta tradycja przetrwała m.in. w Pietrowicach Wielkich koło Raciborza, w Bierkowicach, Raciborzu-Sudole i Gliwicach -Ostropie. Procesje wyruszają o godz. 13.00 spod kościołów i pokonują kilkukilometrową trasę. Jeźdźcy objeżdżają pola, modlą się, proszą o dobre plony i błogosławieństwo dla mieszkańców.

Foto: skoczow.pl

Pochód skoczowian ze słomianą kukłą Judasza, przyozdobioną naszyjnikiem z trzydziestoma srebrnikami

– Bierze w nich udział blisko 200 jeźdźców i co najmniej drugie tyle obserwatorów. W Ostropie na czele procesji jedzie trzech kawalerów. Każdego z nich przyozdabiają dwa wieńce z szarfami. Te wieńce to lokalna tradycja, nieznana nigdzie indziej. Po powrocie pod kościół kawalerowie rzucają je na krzyż – opowiada Szołtysek.

Wielkanocne procesje konne obecnie stały się nie lada atrakcją. Aby je zobaczyć, ludzie przyjeżdżają na Śląsk, nie tylko z Polski, ale też z Czech i Niemiec. Ciekawym śląskim zwyczajem, jest też obowiązujące do dziś w Wielką Sobotę w Połomi koło Wodzisławia Śląskiego święcenie zamiast jaj kiełbasy zapieczonej w chlebie, nazywanej święcelnikiem. Warto też wiedzieć, że mimo obowiązującej w Wielkim Tygodniu wstrzemięźliwości od picia alkoholu, kiedyś Ślązacy podczas wielkopiątkowego obmywania mogli napić się odrobinę na rozgrzewkę. Alkohol był też symbolem pojenia ukrzyżowanego Chrystusa winem zmieszanym z wodą, octem i mirrą, w celu ocucenia konającego i spowodowania, by dłużej cierpiał.

– O tej tradycji ludzie już zapominają, tak samo jak o zaglądaniu do studni i wypatrywaniu z nadzieją, czy w chwili śmierci Jezusa woda zmieniła się w wino. Każdy chciał namierzyć ten moment i wyciągnąć ze studni wiadro trunku. Chwała ludziom, którzy te śląskie tradycje wielkanocne szanują, bo jeszcze nam ich kilka zostało. O nie trzeba dbać, bo za unijne dotacje kultury nie odbudujemy – mówi Marek Szołtysek.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Śląsk zazielenił się na wiosnę

„Zielonym" koncertem w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu zakończyła się tegoroczna edycja kampanii ekologiczno-artystycznej „Tauron Zielona Wyspa Śląsk". Jednym z patronów akcji była śląsko-dąbrowska Solidarność.

Już po raz piąty pierwszego dnia wiosny zespół Carrantuohill wraz z zaproszonymi gośćmi przekonywał, że Śląsk wbrew stereotypom wcale nie jest czarny i brudny, tylko piękny i zielony.

Finałowy koncert akcji przyciągnął do zabrzańskiego Domu Muzyki i Tańca komplet publiczności. Nic w tym dziwnego, gdyż nieczęsto zdarza się okazja, by usłyszeć Stanisława Soykę wykonującego swoje największe przeboje w folkowych aranżacjach czy orkiestrę symfoniczną szkoły Szafranków w Rybniku grającą irlandzkie walczyki. W tym roku zaproszenie gospodarzy koncertu przyjął również m.in. wirtuoz akordeonu Marcin Wyrostek oraz związana z Teatrem Rozrywki w Chorzowie, młoda wokalistka Anna Buczkowska. Jednak gwoździem programu był występ najsłynniejszego polskiego mima Ireneusza Krosnego, który najpierw do łez rozbawił publiczność swoimi skeczami, a później zaprezentował swoje muzyczne umiejętności, grając na klawiszach bluesowe kawałki razem z Carrantuohill.

Foto: TSD

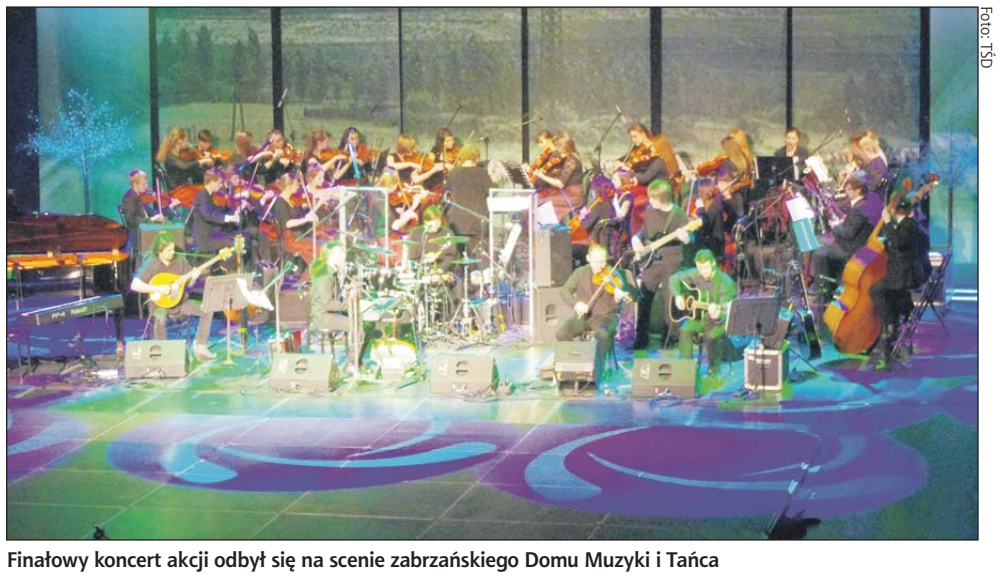

Finałowy koncert akcji odbył się na scenie zabrzańskiego Domu Muzyki i Tańca

Na „zielonym" koncercie nie mogło zabraknąć również irlandzkiego tańca i to w mistrzowskim wydaniu. Na scenie zabrzańskiego DMiT wystąpiła formacja Salake, dwukrotni młodzieżowi mistrzowie świata w stepie irlandzkim. Gościem specjalnym imprezy był Olgierd Łukaszewicz, który przy fragmentach filmu „Perły w koronie" Kazimierza Kutza opowiadał o swoich śląskich korzeniach i o ekologii.

„Tauron Zielona Wyspa Śląsk" to jednak nie tylko dobra muzyka, ale przede wszystkim promocja ekologii. W czasie „zielonego tygodnia" poprzedzającego finałowy koncert w Zabrzu w kilku miastach naszego regionu odbyły się się happeningi oraz warsztaty ekologiczne, podczas których dzieci i młodzież mogły się dowiedzieć, jak troszczyć się o ekologię we własnym domu i otoczeniu. Już tradycyjnie ekologicznej kampanii Carrantuohill towarzyszyła wielka akcja sadzenia drzewek. W ciągu pięciu lat młodzież pod nadzorem lasów państwowych posadziła już ok 30 tys. nowych drzew. W tym roku organizatorzy akcji przygotowali ok. 6 tys. sadzonek.

KAR

Monika Weingaertner,
CDO24

CDO24 TWOJA OCHRONA PRAWNA

Wypadki z udziałem zwierzyny leśnej

Dzisiaj rano, gdy jechałem do pracy, wyskoczył na drogę dzik. Ze względu na fotoradar jechałem wolno, ale dzik wybiegł na drogę ze znaczną prędkością i nie miałem szansy na uniknięcie zderzenia. Dzik niestety nie przeżył, a samochód ma poważne uszkodzenia. Czy w takiej sytuacji powinienem powiadomić policję. Co z moją szkodą? (Artur K.)

Centrum Ochrony Prawnej CDO24 często prowadzi i odnosi sukcesy dla swoich klientów w sprawach wypadków komunikacyjnych z udziałem zwierząt leśnych. Wiele osób nie wie, jak ma się zachować w takiej sytuacji. Co zrobić, jak i od kogo uzyskać odszkodowanie za zniszczony samochód. Dochodzenie odszkodowania w ramach zdarzeń komunikacyjnych ze zwierzyną leśną nie jest sprawą łatwą i zależy od spełnienia wielu przesłanek. Poszkodowany w zdarzeniu drogowym z udziałem zwierzyny leśnej koniecznie powinien zgromadzić i zabezpieczyć dowody z miejsca zdarzenia, potwierdzające wielkość i rodzaj szkody, a także wskazujące zaniedbania podmiotu odpowiedzialnego. Najlepiej na miejsce zdarzenia wezwać Policję (która powinna sporządzić notatkę z miejsca zdarzenia, potwierdzającą okoliczności zdarzenia) lub inne służby państwowe. O ile to możliwe, dla celów dowodowych, powinno się zrobić zdjęcia z miejsca zdarzenia, zebrać dane ewentualnych świadków zdarzenia oraz dokumentację wskazującą, że w danym miejscu dochodzi często do wypadków z udziałem zwierzyny leśnej.

Poszkodowany chcąc ubiegać się o odszkodowanie będzie musiał wykazać wystąpienie szkody, która nastąpiła w wyniku działania lub zaniechania, z którym ustawa wiąże obowiązek odszkodowawczy oraz istniejący pomiędzy nimi związek przyczynowy. Powstanie odpowiedzialności odszkodowawczej będzie zatem możliwe dopiero wtedy, gdy dojdzie do zaniechania lub niedopełnienia przez zobowiązany podmiot obowiązków określonych przepisami prawa oraz gdy poszkodowany udowodni związek przyczynowy między wypadkiem a tym działaniem bądź zaniechaniem. Przykładowo obowiązkiem będzie należyte zamieszczenie znaku ostrzegawczego w miejscach, w których kierujący powinni zachować szczególną ostrożność ze względu na występujące lub mogące występować w tych miejscach niebezpieczeństwa spowodowane przez zwierzęta leśne, czyli oznakowanie znakiem pionowym A-18b „Zwierzęta dzikie". Zatem będzie tutaj chodzić o sytuacje, w których doszło do zdarzenia na obszarze, gdzie zaniechano ustawienia ostrzegającego znaku drogowego, choć powinien on zostać w tym miejscu ustawiony. Podkreślenia wymaga, że znaki ostrzegawcze stosuje się nie tylko w miejscach, gdzie występuje niebezpieczeństwo stałe, ale także tam gdzie występuje ono okresowo, np. w miejscach pojawiania się zwierząt. W uzasadnionych sytuacjach odszkodowania będzie można dochodzić od zarządcy drogi lub podmiotów odpowiedzialnych za gospodarkę łowiecką na terenie, na którym doszło do zdarzenia.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2013 r.): **1.600,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w IV kwartale 2012 r.): **3.690,30 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2013 r.): **637,92 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2013 r.): **997,38 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2013 r.): **765,50 zł**

Wszystkim Przyjaciołom

ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności
oraz z Komisji Krajowej NSZZ „S",
którzy w tych trudnych dla nas chwilach
połączyli się z nami w bólu i smutku,
okazując tak wiele serca i życzliwości,
składamy serdeczne podziękowania.

Dziękujemy za liczny udział we mszy św.
oraz w ceremonii pożegnania

NASZEGO TATY

Ryszard Drabek wraz z Bratem
i Rodzinami

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny Votum S.A.

VOTUM SA

Milionowe zadośćuczynienie dla noworodka, który ucierpiał w wypadku

Choć od zdarzenia minęło już prawie pięć lat, prawnikom z kancelarii odszkodowawczej VOTUM S.A. udało się wywalczyć milionowe zadośćuczynienie dla ofiary wypadku komunikacyjnego. Sprawa nie należała do łatwych, dotyczyła bowiem poszkodowanej, której w chwili wypadku nie było jeszcze na świecie.

Wypadek miał miejsce jesienią 2008 roku. Kierowca wiozący młodą kobietę do porodu nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo. Ciężarna doznała licznych potłuczeń ciała, w konsekwencji doszło również do wcześniejszego odklejenia się łożyska. Stan ten bezpośrednio zagrażał życiu matki i dziecka. W następstwie wypadku doszło do przedwczesnego porodu. Niestety dziewczynka urodziła się z bardzo poważnym uszczerbkiem na zdrowiu. Doznała rozległego uszkodzenia centralnego układu nerwowego, które spowodowało głębokie upośledzenie psychoruchowe i znaczny rozstrój zdrowia. Dla ratowania jej życia konieczna była wielokrotna hospitalizacja, a dalej długoletnia terapia.

Matka dziecka zdecydowała się powierzyć swoją sprawę kancelarii odszkodowawczej VOTUM S.A. z Wrocławia. W wyniku działań ekspertów od odszkodowań, w zakresie OC pojazdu sprawcy zdarzenia uzyskano, na etapie postępowania likwidacyjnego, kwotę w wysokości 50 tys. zł.

Z uwagi na odmowę dopłaty do zadośćuczynienia, która była argumentowana trudnościami w ocenie stanu zdrowia dziecka z powodu ciągłej hospitalizacji, VOTUM S.A. zarekomendowało skierowanie sprawy do sądu. Postępowaniem zajęła się Kancelaria Adwokatów i Radców Prawych A. Łebek i wspólnicy sp. k. – podmiot z grupy kapitałowej VOTUM. Na reakcję pozwanego towarzystwa ubezpieczeniowego nie trzeba było długo czekać. Strona uznała roszczenie w zakresie zadośćuczynienia w kwocie 150 tys. zł., a także wypłaciła rentę z tytułu zwiększonych potrzeb. Na tym jednak nie poprzestano. Prawnicy walczyli dalej, a skuteczność ich działań potwierdza uzyskane zadośćuczynienie w wysokości 1 miliona złotych.

W opisanej sprawie łączna kwota wypłaconych świadczeń wyniosła ponad milion złotych. Odszkodowanie nie wyczerpało sumy gwarancyjnej, która w przypadku szkód na osobie w odniesieniu do jednego zdarzenia wynosi 5 milionów euro. Na marginesie warto dodać, iż pozwany ubezpieczyciel obciążony został kosztami sądowymi w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Historia klientki VOTUM S.A. dowodzi, że wynik postępowania likwidacyjnego nie musi mieć charakteru ostatecznego i warto brać pod uwagę możliwość wejścia z ubezpieczycielem na drogę sądową – mówi Dominika Stefanowska, prawnik z Votum S.A. Przy sprawnie poprowadzonym postępowaniu i właściwej reprezentacji osoba poszkodowana w wypadku ma szansę na odszkodowanie wielokrotnie wyższe, niż kwota wyjściowa.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów! Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel. 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 26 marca 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» PIĘKNĄ MAMY ZIMĘ TEJ WIOSNY, CO KAŻDY ZA OKNEM WIDZI NA WŁASNE OCZY. I jeżeli ktoś wątpi, że zima naprawdę się skończyła, mamy niezbity dowód, że tak jest. Otóż na Podkarpaciu z zimowego snu obudziły się niedźwiedzie. Obudziły się i pewnie nieźle zdziwiły, że zamiast zielonej murawy pod łapami mają pół metra śniegu. Biedne misie źle nastawiły budzik i teraz muszą podkradać karmę wyłożoną w paśnikach dla innych zwierzaków. Nie jest jednak prawdą, że polskie lasy są pełne głodnych niedźwiedzi. W czasach niesioła misie gryzły żwir z nasypu i popijały roztopionym śniegiem.

» A PROPOS NIESIOŁA TO BOROKOWI NIEŹLE SIĘ DOSTAŁO ZA SZCZAW I MIRABELKI. Naszym zdaniem słusznie, ale my jesteśmy z natury złośliwi i nieobiektywni. W każdym razie sponiewierany Stefan postanowił się wytłumaczyć w jednej z całodobowych stacji telewizyjnych i rzekł – Powiedziałem tylko intuicyjnie, że liczba głodujących dzieci wydaje mi się niewiarygodna. Kiedyś tych dzieci było więcej, jak ja byłem dzieckiem i jako przykład podałem jedzenie bezpańskich owoców, których dzisiaj nikt nie je. Po czym odróżnić normalnego człowieka od polityka? Kiedy normalny człowiek nie ma nic do powiedzenia to milczy, a polityk mówi intuicyjnie.

» STEFAN NIE JEST JEDNAK JEDYNYM BYWALCEM GMACHU NA WIEJSKIEJ, który lubi sobie coś intuicyjnie poopowiadać. Niejaka posłanka Elka Radziszewska zapytana o przyczyny kolejek w oddziałach pogotowia ratunkowego odparła. – Tam na szpitalnych oddziałach ratunkowych czeka kilkadziesiąt osób, najczęściej ludzie nie wiedzą, że mają nocną pomoc i świąteczną w ramach podstawowej opieki zdrowotnej. Część osób z wygody, zwykłego cwaniaczenia, udaje się tam. A to dziady jedne ci pacjenci, nie dość że

Foto: demotywatory.pl

bezczelnie chorują, to jeszcze potem próbują wycwaniaczyć lekarską pomoc.

» NA SZCZĘŚCIE INTUICYJNE WYPOWIEDZI POLITYKÓW CZASAMI (choć żałujemy, że tak rzadko) mają całkiem wymierne skutki. Przekonał się o tym boleśnie Lechu vel. Bolku. Po jego słynnej wypowiedzi o homoseksualistach oprócz tygodniowego grillowania przez media, które kilka miesięcy wcześniej wychwalały go za to, że chciał pałować związkowców, były prezydent dotkliwie dostał po kieszeni. Okazało się, że po tym jak ujawnił, że homofobii mówi twarde i zdecydowane „raczej nie", przestano go zapraszać na zagraniczne wykłady, na czym już teraz ponoć jest do tyłu jakieś 70 tys. dolarów. Swoją drogą zastanawiamy się, co on tam na tych hamerykańskich uniwersytetach wygaduje, że tak dobrze mu płacą. W każdym razie, żeby nie zasypywać gruszek w popiele, Podróżny na wszelki wypadek zapuścił wąsy, a Gospodzki robi przysiady, żeby wzmocnić lewą nogę.

» JEST JEDNAK JEDEN RODZAJ INTUICJI, KTÓRY ŁĄCZY WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU przedstawicieli obecnej ekipy rządzącej. Otóż polega ona na tym, że jak mają kogoś zatrudnić, to zawsze intuicyjnie wybierają swoich. Pamiętacie może panią Mayę Rostowską (zbieżność nazwisk nieprzypadkowa)? Jakiś czas temu córka Jacka Wicka zasłynęła tym, że wrzuciła na facebooka swoje zdjęcie na tle bardzo wulgarnego anglojęzycznego napisu. Zasłynęła ona również z tego, że bezpośrednio po studiach otrzymała fuchę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jako ekspertka od brytyjskich idiomów. Otóż okazuję się, że dzisiaj swe niebywałe kompetencje pani Maya rozwija w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych czyli instytucji również podległej pod MSZ. Chętnie byśmy zaklęli jakimś brytyjskim idiomem, ale niestety nasza znajomość tego języka ogranicza się do tego, że jeden umie po angielsku pisać, a drugi czytać. Niestety nigdy jednocześnie.

» NA KONIEC PRZYPOMNIMY WAM DRODZY CZYTELNICY nieco zapomnianą, ale przeuroczą postać. Chodzi mianowicie o posła Żalka z peło. Tak, tak to ten co chciał ustanowić w Polsce monarchię i na tron wynieść gajowego. Otóż okazuje się, że rodzice posła Żalka, jakoś nie do końca uwierzyli w bajania kolegów swojej latorośli o zielonej wyspie i wyjechali za chlebem do Anglii. To co prawda też wyspa i co więcej rządzona przez królową, ale raczej nie ma ryzyka, że po Elżbiecie II nastanie Bronek I.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

– Słyszałem, że pracujesz na poczcie.
– Tak. Stempluję listy.
– Nie nudzi ci się to?
– Nie, przecież codziennie na stemplu jest inna data.

***

Dlaczego się smucisz?
– Bo będę ojcem...
– Ale to jest powód do radości!
– Niby tak, ale nie wiem jak powiedzieć o tym żonie.

***

Zaalarmowana Ochotnicza Straż Pożarna zdjęła z przydrożnego wysokiego drzewa mocno przestraszoną blondynkę. Zapytana przez strażaków jak się tam znalazła, roztrzęsiona mówi:
– Chciałam zatrzymać jakiś samochód, żeby się dostać do miasta... Jechała jakaś grupa kibiców, a ja zapytałam, czy mnie mogą podrzucić...

***

Jasiu zakończył szkołę średnią z najlepszymi wynikami i jemu przypadł zaszczyt przemówienia podczas rozdania świadectw. Stanął na podeście i zaczyna:
– Chciałbym bardzo podziękować mojej kochanej mamie za ten wspaniały wpływ, jaki na mnie miała. Za to, że zawsze była przy mnie, cały czas mogłem na nią liczyć i że pomagała mi kiedy tylko tej pomocy potrzebowałem. Kocham ją nad życie i nie wiem, kim bym był gdyby nie ona....
Nagle Jasio stęknął, zatrzymał się i zaczął z trudnością literować słowo. Jednak przerwał na chwilkę i w końcu przemówił:
– Przepraszam bardzo za przerwę, ale pismo mojej mamy jest takie niewyraźne!

***

Alkoholik pyta sąsiada:
– Fąfara, co pan niesie w tej butelce?
– Wodę źródlaną.
– Szkoda.Myślałem że coś do picia.

***

Dzwoni telefon:
– Dzień dobry, czy mogę z Jolą?
– Niestety małżonki nie ma w domu.
– To wiem, jest u mnie – pytam, czy mogę...

***

Pani od polskiego pyta Jasia
– Jasiu podaj dwa zaimki.
– Kto?! Ja?!
– Brawo Jasiu piątka.

***

Ksiądz zgubił się w górach, spotyka bacę:
– Baco, którędy do Zakopanego?
– A za ile?
– Jak to baco, za ile?! Za Bóg zapłać!
– A, to niech was Bóg prowadzi...

***

Mama pyta małego dresiarza:
– Synku masz coś do prania?
– Nie, pranie jest spoko.

***

Wchodzi facet do urzędu i chce jakoś zagaić
– Dzień dobry! O, ile tu much lata!
– Dokładnie 78. Ta z lewej jest kulawa...

***

Spotykają się dwie przyjaciółki:
– Wiesz, mój syn ma trzy miesiące i już siedzi!
– Tak, a za co?

***

Dwaj robotnicy na budowie rzucają monetę.
– Jak wypadnie reszka, gramy w karty – mówi jeden.
– Jak wypadnie orzeł, idziemy na piwo – dodaje drugi.
– A jak stanie na sztorc?
– Trudno, pech to pech, wtedy zabieramy się do roboty...

***

Na policję wpada zziajany facet i krzyczy:
– Okradli mi sklep!
– A był poświęcony?
– Nie.
– To nie ma przestępstwa.
– A co jest?!
– Kara boska!

***

Policjant z innego miasta przyjechał do krakowskiej Filharmonii, ale długo nie mógł jej znaleźć i kluczył po całym mieście. Na skrzyżowaniu otworzył okno i zapytał lekko wstawionego przechodnia:
– Przepraszam bardzo, jak dostać się do Filharmonii?
– Ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć...

***

– Co obecnie mówi policjant, kiedy łapie złodzieja na gorącym uczynku?
– Jesteś aresztowany, paragraf dziesiąty, przykazanie siódme!

Reklama